

# Rostworowski, Stanisław Jan

---

## Sytuacja polityczna w Kraju w 1943 r.

---

Dzieje Najnowsze 34/3, 167-188

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MATERIAŁY

**Stanisław Jan Rostworowski**

Warszawa

### Sytuacja polityczna w Kraju w 1943 r.

Tekst pt. „Sytuacja polityczna w Kraju” przekazała mi Pani Hanna Piasecka, córka wiceministra komunikacji w rządzie RP z okresu przedwrześniowego i prezesa Obozu Polski Walczącej (OPW), powołanego w kraju 25 sierpnia 1942 r. — mjr. Juliana Mariana Piaseckiego ps. „Wiktor”. Przekazała mi ten tekst, o charakterze „raportu” z Francji, z miejscowości Louveciennes, gdzie mieszkała. Wyraziła pogląd, że raport ten powinien zostać opublikowany, gdyż, jak pisała: „Wszelkie dokumenty archiwalne «tajne» czy «ściśle tajne» stają się automatycznie własnością publiczną po 30 latach”. Uważała więc, że dla publikacji nie jest nawet niezbędna zgoda Instytutu J. Piłsudskiego.

Od Pani Piaseckiej uzyskałem też dość ogólnikową informację, że raport ten był opracowany przez jednego z redaktorów podziemnej prasy OPW i przesłany do Tel Awiwu kpt. Wiktorowi Tomirowi Drymmerowi. Na stronie pierwszej otrzymanego tekstu znajduje się ręcznie napisana adnotacja: „Otrzymane w Tel Avivie 24 IV 1944 i prawdopodobnie opracowane w czerwcu 1943 r. (z kolekcji kpt. W. T. Drymmera)” i po prawej stronie karty u góry ręcznie dopisane — „czerwiec 1943”. Ponadto na stronie jak gdyby tytułowej tego materiału znajduje się tekst maszynopisu: „Raport otrzymany w Tel Avivie 24.04.1944, prawdopodobnie opracowany przez OPW w czerwcu 1943 r. Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego. Kolekcja kpt. W. T. Drymmera”. I dalej zamieszczone jest coś w rodzaju spisu treści: „str. 5 — Stronnicstwo Pracy a Piłsudzcy; str. 6 — Polskie Stronnictwo Ludowe a Piłsudzcy; str. 11 — Obóz Polski Walczącej; str. 17 — Żydzi”.

W odniesieniu do przytoczonych tu zapisów trzeba uczynić pewne uwagi. Tekst ten zaczął być pisany pod koniec czerwca 1943 r., natomiast skończony został niewątpliwie później, na co wskazują wzmianki o aresztowaniu gen. Grota-Roweckiego (30 czerwca 1943 r.) i śmierci gen. W. Sikorskiego (4 lipca 1943 r.), a także o powołaniu na stanowisko wodza naczelnego gen. K. Sosnkowskiego (8 lipca 1943 r.). Nazwisko Sosnkowskiego jednak nie jest wymienione, co mogłoby sugerować, że autor nie jest pewien, kto objął spuściznę po gen. Sikorskim. Oznaczałoby to, że „raport” ten może pochodzić z lipca 1943 r., choć może z czasu nieco późniejszego, w każdym razie z drugiej połowy tego roku, w którym zabrakło dwóch wybitnych polskich przywódców.

Raport został dostarczony kpt. Wiktorowi Tomirowi Drymmerowi w Tel Awiwie. Jeśli rzeczywiście otrzymał on go 24 kwietnia 1944 r., to dokument wędrował z Polski do Palestyny przez około 9 miesięcy. Drymmer, jako przedstawiciel orientacji sanacyjnej, nie korzystał z sieci łączności istniejącej między Warszawą a Londynem. Należy przypuszczać, że materiały z kraju docierały do niego dzięki jakimś nadzwyczajnym, okazjonalnym podróżom osób zaufanych, a takich mogło nie być wiele, więc też raport OPW przyszedł do adresata po tak długim czasie.

Drymmer także nie reprezentował żadnych emigracyjnych władz krajowego OPW. Jeszcze na przełomie 1939 i 1940 r. w Rumunii, gdzie występował jako mąż zaufania zdymisjonowanego ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, nawet w jakimś stopniu dystansował się do osoby marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, którego najgorętszym zwolennikiem był właśnie mjr Julian Piasecki. Drymmer wówczas skupiał wokół siebie pracowników cywilnych dawnego aparatu państwowego władz sanacyjnych. Sam pod koniec I wojny światowej był działaczem POW, potem m.in. oficerem Oddziału II SG, a od 1933 r. zaczęła się jego wielka kariera w MSZ, w którym łączył dwa stanowiska: dyrektora Departamentu Konsularnego i dyrektora biura personalnego. W październiku 1939 r., gdy znalazł się po klęsce wrześniowej w Rumunii, stał się organizatorem i jednym z głównych przywódców Organizacji Pracy na Kraj, skupiającej sanacyjnych polityków. Gdy organizacja ta została w znacznym stopniu rozgromiona przez emisariuszy rządu polskiego z Angers, postanowił powrócić do kraju. Miał przedzierać się przez Węgry, lecz tam go pochwycono i był więziony około pół roku, po czym udał się na Bliski Wschód do Palestyny. Przebywając w okresie wojny w Tel Awiwie, tworzył nowy ośrodek polityczny o orientacji piłsudczykowskiej, lecz możliwości jego oddziaływania „na Kraj” były znacznie mniejsze niż wówczas, gdy na początku wojny przebywał w Rumunii.

Mamy więc sylwetkę ówczesnego odbiorcy raportu. Na posiadanym przeze mnie egzemplarzu dokumentu wyciśnięta jest pieczęć: „Copyright by Józef Piłsudski Institute — London, Archives Ref. No 171/6/1 b”. Zwróciłem się więc do tej szacownej instytucji z prośbą o wyrażenie zgody na opublikowanie posiadanego przeze mnie tekstu. Zrodziła się z tego dość obszerna korespondencja, prowadzona zarówno z wiceprezesem i przewodniczącym Komisji Archiwalnej Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie — mgr. Zbigniewem S. Kowalskim, jak i dyrektorem Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku — dr. Januszem Ciskiem. Trudność polegała na tym, że oryginału tekstu nie można było się doszukać w kolekcji kpt. Drymmera. Dopiero list wiceprezesa Z. S. Kowalskiego z 20 sierpnia 1996 r. wyjaśniał wszystkie okoliczności. Przed około czterema laty p. Hanna Piasecka z Francji przekazała Instytutowi doskonale opracowaną kolekcję dokumentów poświęconych jej ojcu oraz OPW. Wówczas wiceprezes Kowalski zdecydował się przenieść raport z kolekcji Drymmera do kolekcji OPW. Stąd powstały trudności związane ze znalezieniem tekstu.

Wspomniany list wiceprezesa Kowalskiego zawierał następujące informacje:

1) Instytut J. Piłsudskiego otrzymał tekst raportu wprost od W. T. Drymmera, który po zakończonej wojnie przebywał w Londynie.

2) Z. S. Kowalski kopię tego tekstu przesłał do Francji p. Hannie Piaseckiej celem uzupełnienia jej zbiorów.

3) Wszelkie dopiski roczne na tekście są autorstwa Z. S. Kowalskiego. On też, gdy obecnie przeczytał dokładnie raport, wycofuje się z treści wprowadzonych uwag i stwierdza, że tekst musiał powstać po 14 lipca 1943 r., kiedy stanowisko premiera otrzymał Stanisław Mikołajczyk. A jest on właśnie jako premier wymieniany w raporcie. W związku z tym należałoby sądzić, że również opis raportu na stronie tytułowej i „spis rzeczy” został dokonany już w Instytucie, skoro jest tam mowa o tym, że opracowanie to powstało w czerwcu 1943 r.

Niemniej trzeba przyjąć, że wymieniona tam data 23 kwietnia 1944 r., określająca dzień otrzymania raportu w Tel Awiwie, jest prawdziwa, bo mogła pochodzić tylko od W. T. Drymmera.

4) H. Piasecka, po zapoznaniu się z treścią otrzymanego z Instytutu raportu, uznała, że jego autorem może być jej ojciec Julian Piasecki. Warto wskazać, że Piasecka w czasie wojny przebywała w kraju, do czasu zesłania do obozu w Ravensbruck.

5) Z. S. Kowalski uważa, że raport mógł być opracowany przez J. Piaseckiego przy współpracy dr. Klaudiusza Hrabyka, który był kierownikiem Wydziału Propagandy i Prasy Obozu Polski Walczącej.

6) Wiceprezes Kowalski wyraził zgodę na opublikowanie raportu.

Istotne było to, że list wyjaśniał, że mamy do czynienia z jednym tekstem raportu, który W. T. Drymmer przekazał Instytutowi, Instytut H. Piaseckiej, a ona przesała go do Polski na moje ręce. Istnieje przypuszczenie, że autorami raportu są J. Piasecki i K. Hrabyk, czołowi działacze OPW.

OPW była to grupa polityczna przyznająca się do ścisłego związku z osobą zmarłego w kraju marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza. Jej przywódcą był przybyły z Węgier jesienią 1941 r., razem z marszałkiem, mjr Julian Piasecki ps. „Wiktor”, „Bogusław”. Przewodniczył jej do czasu wybuchu powstania warszawskiego. 2 sierpnia przy ul. Żabiej został postrzelony przez SS-mana i 4 sierpnia 1944 r. zmarł w szpitalu maltańskim w Warszawie.

Na polecenie Piaseckiego w czerwcu 1942 r. Klaudiusz Hrabyk przygotował tekst deklaracji ideowej powstającego obozu i wraz z dwoma innymi działaczami na 25 lipca 1942 r. zwołał zjazd, na którym właśnie powstał OPW. W przesłanym mi z Instytutu Piłsudskiego tekście autorstwa K. Hrabyka pt. „Prawda niedomówiona” podane jest, że OPW utworzył 8 grup: POW, Strzelec, Związek Legionistów, Grupa b. Posłów i Senatorów, Grupa Kolarzy z ZZZ (Związku Związków Zawodowych), Grupa Nauczycieli z ZZZ, Grupa „Przeglądu Politycznego”, Grupa Emigracyjna przybyła do Kraju z Węgier. W publikowanym poniżej raporcie skład OPW przedstawiony jest nieco odmiennie. OPW stawiał sobie za zadanie realizację czwartego etapu dziejów idei J. Piłsudskiego, przyjmując, że pierwszym był okres przedmajowy, drugim okres BBWR i trzecim czas konsolidacji podjętej przez Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN). Tym właśnie grupa ta różniła się od działającego niemal jednocześnie w kraju innego ośrodka o orientacji piłsudczykowskiej — od Konwentu Organizacji Niepodległościowych (KON), który głosił, że okres OZN i ostatnich lat rządów sanacji nie jest godny zaliczenia do spuścizny myśli i wskazań Wielkiego Marszałka. W gruncie rzeczy jednak różnice pomiędzy obu grupami nie były tak wielkie i już po śmierci J. Piaseckiego, w grudniu 1944 r., nastąpiło ich zjednoczenie.

Oryginał tekstu pt.: Sytuacja polityczna w Kraju obejmuje 17 stron maszynopisu pisanego bez odstępów. Publikując go, zachowujemy całkowicie treść tego dokumentu, nie wprowadzając żadnych skrótów, a jedynie dostosowując pisownię do wymogów obecnych.

Raport otrzymany w Tel Awiwie 24 IV 1944, prawdopodobnie opracowany przez OPW  
w czerwcu 1943 r., Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego.  
Kolekcja kpt. W. T. Drymmera

### **Sytuacja organizacyjno-polityczna na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej**

Tętno życia politycznego nie jest we wszystkich częściach Rzeczypospolitej jednakowe. Najsilniej pulsuje ono w Warszawie. Już na obszarach tzw. Generalnej Guberni zorganizowane życie polityczne Narodu Polskiego jest dużo słabsze niż w stolicy, a jeszcze słabsze jest ono na

obszarach „przyłączonych” do Rzeszy i na terenie byłej okupacji sowieckiej — za Bugiem. Zatem na 300 tysiącach km<sup>2</sup> Rzeczypospolitej zorganizowane życie polityczne Polaków jest bardzo słabiotkie. Centrum zorganizowanego życia politycznego jest Warszawa, gdzie wychodzi kilkadziesiąt pism nielegalnych, wydawanych przez kilka głównych i ze dwa tuziny słabych, przejściowych ugrupowań polskich oraz przez komunistów. Promieniowanie Warszawy jest ze względów komunikacyjno-policyjnych bardzo słabe, nawet na obszarze „Generalnej Gubernii”, a już zupełnie słabiotkie jest ono po przekroczeniu granicy pomiędzy „Generalną Gubernią” a obszarami „przyłączonymi” do Niemiec oraz granicy na Bugu. W ten sposób Pomorze, Poznańskie, Śląsk, Płockie, rejon Łódzko-Kutnowski, Wołyń, Polesie i Wileńszczyzna zdane są w znacznej mierze na siebie.

Ale jeżeli częstotliwość promieniowania Warszawy jest słaba, to waga tego promieniowania jest duża. Na Warszawę zwrócone są oczy całego Kraju, echa z Warszawy elektryzują ludność wszystkich ziem Rzeczypospolitej, Warszawa — od września 1939 okryta jest nimbem bohaterstwa, oporu niezłomnego, śmiałych wyczynów politycznych i bojowych, których wielkość wzrasta wraz z odległością. Przyczyniają się do tego w pewnej mierze sami Niemcy, którzy do ludności innych miast i obszarów Polski mawiają często podczas aktów terroru: „tu nie Warszawa”. I tę wagę gatunkową promieniowania Warszawy należy wziąć pod uwagę przy ocenie życia politycznego Kraju.

Ze względu na trudności komunikacyjno-policyjne — góry organizacji politycznych są pozbawione istotnego wpływu na masy społeczeństwa i zarówno one same, jak i badacze postronni nie są w stanie ocenić, jakimi siłami społecznymi dysponować będą te i owe ugrupowania polityczne w chwili przełomu. Najtrafniej więc określimy działające obecnie w Kraju ugrupowania polityczne, gdy je nazwiemy kadrami, zorganizowanymi względnie dobrze tylko na szczeblu najwyższym, kierowniczym.

Daleko bujniejsze jest życie polityczne Polaków poza organizacjami ogólnokrajowymi, skupiające się w małych kółkach i kółeczkach, działających niezależnie lub zgoła niezorganizowanych. Inicjatywa tysięcy jednostek święci tu prawdziwe triumfy. Odcięte od organizacji krajowych miliony Polaków wiedzą, co się dzieje na świecie i mimo wysiłków wrogiej propagandy nie tracą na ogół czystości linii politycznej, na którą wstąpiliśmy w dniu 1 września 1939 roku, oraz wierzą, że Polska będzie w wyniku tej wojny państwem większym niż przed wojną. Źródłem mocy tych milionów jest wiara w słuszność sprawy, w imię której podjęliśmy walkę z przemożną potęgą, w drugim zaś rzędzie wiara w sojuszników: Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone AP. — Wiara ta podtrzymywana jest przez wieści, płynące ze świata na falach eteru. Radioodbiorniki starannie przechowywane przez Polaków oraz radioodbiorniki znajdujące się u Niemców, Volksdeutsche, Rosjan, Włochów, Ukraińców itd. są dzięki przemyślności polskiej wykorzystywane. Wiadomości w ten sposób zdobyte przepisuje się ręcznie lub na maszynie, albo powiela, najczęściej jednak podaje się z ust do ust — i tak zaspakaja się głód nowin ze świata i z Polski; te ostatnie często trafiają do Polaków przez Londyn.

Omawiane przejawy niezorganizowanego życia politycznego Polaków nie są rejestrowane, więc trudno określić je ilościowo, kto wie jednak, czy właśnie ilościowo nie przewyższają one łącznie sumy pracy informacyjnej wszystkich ugrupowań polskich. Ten narzucony warunkami system pracy podtrzymuje generalną linię wszystkich Polaków, linię na ogół niepodległościową, ale nie pozwala na zorientowanie się, które z ugrupowań polskich i w jakiej ilości skupi rozproszonych dziś i oddzielnie (choć w jednym kierunku ku Wielkiej Polsce) maszerujących Polaków.

Trzeba tu zaznaczyć, że do połowy roku 1941 generalna linia polska była jasna: Niemcy i Moskwę traktowano jednakowo — żaden z zaborców nie miał dostępu do mas polskich, słabe przed wojną wpływy komunistyczne wygasły do cna. Zmiana na gorsze nastąpiła nie z powodu

napaści jednego zaborecy na drugiego, ani nawet nie z powodu samego faktu układu polsko-rosyjskiego, ale z powodu atmosfery wytworzonej dookoła tego układu. Radio, które tyle korzyści przyniosło i przynosi nadal społeczeństwu polskiemu, w danym wypadku stało się przyczyną dezorientacji szerszych kół społeczeństwa polskiego, właśnie tych kół, do których nie docierają wpływy organizacji polskich. Zresztą spośród organizacji polskich dwie tylko zaczęły natychmiastowe przeciwdziałanie dezorientacji płynącej z Londynu. Były to organizacje: PPS i Obóz Piłsudczyków. Aparat urzędowy, PSL, Stronnictwo Pracy, ND, ONR i inne przejściowe ugrupowania powtarzały za Londynem oświecenie spraw polsko-rosyjskich bez komentarzy. I dopiero gdy komuniści powstałi na nowo i zaczęli wykorzystywać urzędowe enuncjacje z wielkim dla siebie i Moskwy rezultatem, ugrupowania polityczne polskie ocknęły się i zaczęły przeciwdziałać rosnącym szybko wpływom komunistycznym. Było już jednak za późno: komuniści zdołali się usadowić na wsi, a nawet zdobyli pewne wpływy wśród robotników i inteligencji.

I nie mogło być inaczej. Enuncjacje polskich kół oficjalnych, iż Polska „musi się oprzeć o jednego ze swoich wielkich sąsiadów” i że tym „wielkim” oparciem jest właśnie Rosja, sugerowanie społeczeństwu historycznej doniosłości układu polsko-rosyjskiego, wmawianie w społeczeństwo, iż Stalin pragnie wielkiej Polski, wysyłanie „braterskich” pozdrowień dla „bohaterskiej” Armii Czerwonej, czynienie z Rosji szczerego sojusznika Polski itd. itd. — oto woda na młyn roboty moskiewsko-komunistycznej w Polsce. Londyńskie czynniki oficjalne widocznie nie zdawały sobie sprawy, jak te ich nieogłędne enuncjacje przyjęte będą i zrozumiane przez mało uświadomione koła społeczeństwa polskiego. Toteż szkody na odcinku wewnętrznym są olbrzymie: przed Polakami stanie w chwili przełomu nie tylko konieczność rozprawy z Niemcami, ale i konieczność rozprawy z komunistami, którzy będą usiłowali utorować drogę rządowi moskiewskiemu w Polsce. A komuniści nie są przeciwnikiem, którego można lekceważyć. Bazując na okazałych wpływach, zwłaszcza na wsi, oraz zasilani z zewnątrz wielkimi strumieniami pieniędzy, bronią, agitatorami i mając oparcie w dywersantach sowieckich, już dziś niedwuznacznie wypowiadają walkę wszystkim ugrupowaniom polskim i gotują się do pochwylenia władzy w swoje ręce lub co najmniej do zawładnięcia wschodnimi obszarami Polski.

W chwili przełomu trzeba będzie oczyścić Polskę z wszelkiego śmiecia, naniesionego podczas wojny. Partyjne formacje niemieckie będą się starały zadać Polakom ostatnie ciosy, mając tu i ówdzie po swojej stronie części armii niemieckiej, Reichsdeutsche i Volksdeutsche są uzbrojeni i będą się bronić, formacje rosyjsko-mongolskie, sformowane z jeńców sowieckich, występujące się dziś Niemcom, oraz bandy ukraińskie, litewskie i żydowskie staną się częściowo bandami rozbójniczymi, których już dziś wiele grasuje, częściowo zaś zasilą wraz z dywersantami sowieckimi szeregi wojującego komunizmu, znajdującego, dzięki polskim czynnikom oficjalnym, pewne oparcie wśród samych Polaków. A Polacy są rozproszeni, niezorganizowani, zorganizowana zaś garść rozbita jest na kilkanaście głównych grup, z których cztery tworzące rządowe porozumienie, cementuje tylko negacja epoki sprzed września 1939 r. i wrogi stosunek do Piłsudczyków, którzy także jeszcze nie są skonsolidowani. Tak wygląda w zarysach ogólnych sytuacja polityczno-organizacyjna Polaków. Jest ona niewesoła, a na tle zadań — po prostu ciemna.

Przechodząc do omówienia poszczególnych głównych ugrupowań, zaczniemy od stronnictw, tworzących coś w rodzaju „Międzypartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Nie istniał Międzypartyjny Blok Współpracy z Rządem, lecz w 1943 r. działał Główny Komitet Polityczny, grupujący partie koalicji rządowej: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Przekształcił się on w marcu 1943 r. w Krajową Reprezentację Polityczną Narodu Polskiego, która 15 VIII 1943 r. wydała deklarację zapowiadającą powołanie Rady Jedności Narodowej. Na mocy dekretu Delegata

### Polska Partia Socjalistyczna

Prace nielegalne podjęli starzy konspiratorzy, przybierając nazwę: „Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski”<sup>2</sup>. Do konspiracji nie dopuszczono niektórych wybitnych i głośnych działaczy<sup>3</sup>, wskutek czego powstała obok organizacja pod nazwą „Socjalistów Polskich”, głosząca hasło rewolucji powszechnej i będąca jakby pomostem dla komunizowania mas<sup>4</sup>. Krzykliwie rewolucyjny ten odłam zasilany był przez czas dłuższy pieniędzmi i poparciem czynników oficjalnych, wydając pismo „Robotnik”. Zdaje się, że traktowano wśród krajowych czynników oficjalnych odłam ten jako bicz na PPS. — Obecnie (czerwiec 1943) nastąpiło połączenie dwu zwalczających się grup socjalistycznych — mamy więc do czynienia tylko z PPS<sup>5</sup>.

PPS ogłosiła przed dwoma laty swój nowy program w broszurze „Program Polski Ludowej”. W dziedzinie politycznej: niepodległość i demokracja, wrogi stosunek do hitleryzmu, faszystwu, komunizmu i totalizmu, wyrzucenie z Polski wszystkich Niemców, osiadłych na terenach obecnej Rzeczypospolitej od czasu Fryderyka Wielkiego, trwałość rządów i wzmocnienie władzy wykonawczej Państwa. Te dwa ostatnie punkty są niejasne wobec sugestii w kierunku demokracji liberalnej (przedmajowej). Jest tam także pewna nuta antysemita, znajdująca się w ustępie charakteryzującym Żydów, jako masę dostarczającą paskarzy, spekulantów, pasożytów itp., ale zalecającym rozstrzygnięcie problemu żydowskiego przez udostępnienie Żydom wszystkich innych zawodów, zajęć i stanowisk. Również niejasno sformułowana jest kwestia współżycia Polaków z innymi mniejszościami terytorialnymi Rzeczypospolitej. W dziedzinie zaś gospodarczej: reforma rolna bez odszkodowania, upaństwowienie kluczowych przemysłów i surowców, uspołecznienie, tj. oddanie spółdzielniom wytwórczym i spożywcom mniejszego przemysłu, handlu, rzemiosła i placówek finansujących życie gospodarcze — podstawowe roboty publiczne w celu podniesienia gospodarczego kraju itd. Stosunek wrogi do endecji i „sanacji”, bardzo wrogi do komunizmu i ONR’u, przyjazny do PSL. W wypowiedziach ustnych niektórych wybitnych działaczy, bardzo silny, prawie oenerowski antysemityzm, krytyczny stosunek do Ukraińców i sugestie o możliwości współpracy z Piłsudczykami, ale nie znajduje

Rządu na Kraj, wydanego 9 I 1944 r., została ustanowiona Rada Jedności Narodowej, której jednakże ostateczna struktura z udziałem 5 mniejszych ugrupowań ukształtowała się dopiero w kwietniu 1944 r.

<sup>2</sup> 19 XI 1939 r. działacze socjalistyczni w kraju powołali partię p.n. Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi „Wolność, Równość, Niepodległość”. Partia ta występowała pod nazwą WRN, a w styczniu 1944 r. przyjęła tradycyjną nazwę PPS.

<sup>3</sup> Odrębną partię Polskich Socjalistów utworzył działacz o dużych ambicjach politycznych, historyk, od 1934 r. członek Rady Naczelnej PPS, który nie został zaproszony do kierownictwa WRN — Adam Próchnik (1892-1942).

<sup>4</sup> Partia Polskich Socjalistów, mająca poparcie Komitetu Zagranicznego PPS z Londynu, do lutego 1943 r. reprezentowała krajowy ruch socjalistyczny w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym i w następnych jego formacjach, aż do Krajowej Reprezentacji Politycznej. Gdy Delegatem Rządu na Kraj został Jan Stanisław Jankowski, Polskich Socjalistów odwołano i ich miejsce zajął WRN.

<sup>5</sup> Do połączenia WRN, reprezentowanego przez K. Pużaka, T. Arciszewskiego, Z. Zarembę i Polskich Socjalistów, reprezentowanych po śmierci A. Próchnika przez E. Osóbkę-Morawskiego, S. Chudobę i P. Gajewskiego, nigdy nie doszło, chociaż pod egidą przybyłego do kraju emisariusza Komitetu Zagranicznego PPS W. Strzeleckiego i współpracy nie należącego do żadnej partii Z. Żuławskiego od końca 1941 r. do maja 1942 r. toczyły się pozbawione sukcesu rozmowy dotyczące zjednoczenia. Ostatecznie II Zjazd Polskich Socjalistów z marca 1943 r. nadał ugrupowaniu nową nazwę — Robotnicza Partia Polskich Socjalistów. Frakcja lewicowa RPPS, reprezentowana przez E. Osóbkę-Morawskiego, nawiązała współpracę z PPR i 31 XII 1943 r. działacz ten został wiceprzewodniczącym Krajowej Rady Narodowej (KRN).

to wyrazu w enuncjacjach pisanych, nie można tedy na tym polegać, podkreślamy więc to tylko jako przejaw niejedności poglądów wybitniejszych członków PPS. Naturalnie pryncypialny punkt widzenia pozostał, wyrażając się w hasle: „Polska Ludowa i Socjalistyczna”. Jedno wszakże jest zupełnie jasne: bardzo wrogi stosunek do komunizmu i Rosji oraz jej roszczeń terytorialnych na wschodzie Polski. Przecież to PPS skrytykowała bardzo ostro słowa z Londynu o konieczności „oparcia się” o Rosję i zachwyty rozlegające się dokoła paktu polsko-rosyjskiego, nazywając je „cielecyymi zachwytyami” nad „kulawym” paktem. To stanowisko nie uległo zmianie mimo połączenia się z frondującą i jakby komunizującą grupą „Polskich Socjalistów”<sup>6</sup>. Również w rozmowach można było usłyszeć wątpliwość, czy należy dążyć do odbudowy Międzynarodówki Socjalistycznej i wysuwano koncepcję „porozumienia partii socjalistycznych krajów zwyciężonych”, ale w prasie nie znalazło to wyrazu.

W ogólności oblicze polityczne PPS jest dość jasno zarysowane. W walce z jawnymi czy ukrytymi zakusami Rosji jest to czynnik pozytywny, linia dawnej PPS została utrzymana w tej sprawie. Niejedność poglądów działaczy PPS na poszczególne zagadnienia, niedociągnięcia w ewolucji na sprawy ustroju politycznego Państwa, niejasności w sformułowaniu programu gospodarczego etc., oto przeszkody, na których może się rozbić jedność PPS, gdy znajdzie się ona w obliczu realizacji konkretnych zagadnień, silny zaś nacisk na sprawę budownictwa socjalistycznego stanie się albo jeszcze jedną rafą, o którą okręt PPS może się rozbić, albo uratowana będzie jedność partii kosztem złamania „Międzypartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”.

### Stronictwo Pracy

Należy ono również do MBWR, ale w Kraju nie istnieje, bo nie istniało i przed wojną. O ile PPS, ND i PSL odgrywały w życiu publicznym pewną rolę widoczną, o tyle Stronictwo Pracy było w cieniu i nikt się nim nie zajmował. Rzecz zrozumiała, że warunki obecne nie sprzyjają rozwojowi stronictw, wręcz przeciwnie — niweczą lub pomniejszają je. Nie mając żadnego wpływu na społeczeństwo, stronictwo to nie ma również skryształizowanego światopoglądu. Nie oznacza to jednak, aby stronictwo to nie miało możliwości znalezienia dla siebie oparcia w społeczeństwie, może bowiem ono znaleźć to oparcie poprzez ambony. Bo chociaż upadek autorytetu papieżstwa jest w społeczeństwie polskim bardzo znaczny, nawet wśród duchowieństwa, to jednak samo duchowieństwo, ponosząc silne ciosy z rąk zaborcy, zdołało z niewielkim uszczerbkiem utrzymać swoją pozycję moralną. Naturalnie Stronictwo Pracy nie może liczyć na całe duchowieństwo, gdyż znaczna jego część stanie przy ND, pewna część przy ONR, które również przybiera szaty prokatolickie, jakaś część znajdzie się na usługach PSL (bardzo mała) itd. Kto wie, czy większość duchowieństwa nie stanie przy ND i ONR. Choć więc ani na całość, ani nawet na większość duchowieństwa Stronictwo Pracy liczyć nie może, to jednak pewną pozycję dzięki części kleru może zdobyć, ale i wtedy nie stanie się stronictwem masowym i będzie się starało odgrywać rolę „języczka u wagi”. Toteż wielkie prerogatywy, jakie zdobyło to fikcyjne stronictwo w Londynie i w reprezentacji krajowej, są czymś tak nienaturalnym, że wytłumaczyć to można tylko brakiem jawnego życia publicznego w kraju i protekcją wybitnych osób na emigracji.

Nie mając żadnego skryształizowanego programu, a dążąc do pochwylenia przez swoich ludzi jak największej ilości wielkich posad, „stronictwo” to w swoich mało czytanych wydawnictwach rzuca się z wściekłością na „sanację”, poświęcając zwalczaniu Piłsudczyków

<sup>6</sup> Zob. przyp. 5.



więcej energii, czasu i miejsca niż zwalczaniu Niemców. Rosyjskiego problemu jakby nie widzi — do ostatniej niemal chwili stało na stanowisku zachwytów, szerzonych z Londynu dokoła paktu polsko-sowieckiego i dopiero ostatnio zaczęło z lekka przejawiać trochę krytycyzmu. Grupę tę można śmiało nazwać grupką bezideową, której nie można traktować poważnie.

### Stronnictwo Narodowe

Stronnictwo Narodowe przeżyło silny wstrząs ideowy i organizacyjny. Główne filary ideologii tego stronnictwa: sympatie do faszyzmu, orientacja prorosyjska i „hitlerowski” ton w sprawie żydowskiej — zawały się. Będąc stronnictwem od dawna antyniemieckim, zyczliwie pisało o wyczynach hitlerowskich w stosunku do Żydów, aż tu okazało się, że Niemcy tak samo traktują Polaków. Sympatyzując z włoskim faszyzmem, doczekało się oświadczenia Mussoliniego o tym, że Polska jest skończona. Hołdując od lat „słowianofilstwu”, dojrzało w „bracie”-Słowianinie rosyjskim perfidnego sojusznika Niemiec i okrutnego tępiela Polaków i polskości. W pierwszym wypadku pozostało nadal stronnictwem antysemitycznym, ale złagodziło swój język w sprawie żydowskiej, w drugim wypadku przestawiło zwrotnicę na tor demokratyczny, w ostatnim zaś wypadku zaczęło głosić takie koncepcje, które zmierzają do wyrzucenia Rosji z Europy, a przynajmniej wyeliminowania jej ze spraw europejskich.

Ewolucja w sprawie rosyjskiej jest bardzo znamienita. SN dało wyraz swojemu nowemu w tej sprawie stanowisku w szeregu artykułów w nielegalnym „Warszawskim Dzienniku”<sup>7</sup> z 2 lipca 1942 i następnych wywołanych układem angielsko-sowieckim. Czytamy tam między innymi:

Wśród wielu wrogów, jakich mieliśmy na przestrzeni naszych dziejów, dwóch tylko było wrogów prawdziwych, nie koniunkturalnych, lecz stworzonych przez położenie geopolityczne, różnice kultur i przez sprzeczności misji dziejowych. Wrogami tymi były: Niemcy i Rosja.

Jest to, jak widzimy, ujęcie czysto „piłsudczykowskie”. Autorzy wyznaczają Rosji misję jej w Azji, stwierdzając zarazem, że Rosja pcha się jednak na zachód i konkludują:

Ponieważ nie możemy się łudzić, aby zmiana kierunku rosyjskiego imperializmu nastąpiła wkrótce, nie wolno nam patrzeć na Rosję inaczej, jak na sojusznika formalnego, przypadkowego i wbrew woli, co więcej „sojusznika”, który prostą drogą, w niemniejszym niż Niemcy stopniu, zmierza do zniszczenia Polski, do zniszczenia polskości.

Słowa te padły przed ujawnieniem zbrodni Katynia. Dalej wysnuwane są wnioski: „Najlepszą obroną jest atak. Ataku wymagają również czekające nas rekompensaty. W wyniku obecnej wojny będziemy inkasować należności, powstałe 150 lat temu. Będziemy inkasować nie tylko na zachodzie, lecz także i na wschodzie. Krzywdy rozbiorów Polski z wieku XVIII i — jeśli chodzi o granicę wschodnią — krzywdy rozbioru „ryskiego” z roku 1921 muszą być naprawione. I na tym właśnie odcinku traktat przymierza sowiecko-angielskiego... przeszkody dla nas stanowiąc nie może. Nie zmniejsza ani naszych praw, ani naszych aspiracji. Nie my naruszyliśmy granicę, ustaloną przez delegacje obu państw w Rydze. Granicę raz naruszoną zrewidujemy konsekwentnie do końca. Dążymy do Polski Wielkiej...”

<sup>7</sup> Pismo nosiło nazwę „Warszawski Dziennik Narodowy”, wydawano je od lutego 1942 r. przez Okręg Stołeczny SN, jego redaktorem formalnie był K. Próchnik, a faktycznie T. Maciński. W połowie 1943 r. pismo przyjęło nazwę „Warszawski Głos Narodowy”.

W dalszych artykułach SN mówi o granicach naturalnych Polski na wschodzie, stwierdzając, iż powinny one sięgać Dźwiny, Teterwi i Dniepru. Naturalnie przy tej sposobności wzmiankowano, że Piłsudski dążył także do Dniepru, ale pragnął już z tej strony (prawobrzeżnej) Dniepru tworzyć Ukrainę, pismo zaś stwierdza, że do linii wymienionej ma być Polska, a Ukraina niech sobie będzie na wschód od Dniepru. Znamienną rzeczą jest nazwanie granic ryskich granicami „rozbiórczymi”, gdyż autorem tych był czynny wówczas członek ND Stanisław Grabski. W każdym razie mamy tu do czynienia z programem rozwalenia Rosji i wypychania jej na wschód, zatem ewolucja na tym odcinku poglądów SN jest bardzo wielka.

Demokratyzm SN nie jest jasno sformułowany, wydaje się być jednak demokratyzmem z trwałą i silną władzą wykonawczą. Stosunek do Ukraińców bardzo wrogi, bardzo również wrogi do komunizmu. Nieprzyjazny także w stosunku do PPS i do „sanacji”, ale zwalczaniu „Piłsudczyzny” poświęca SN o wiele mniej miejsca, czasu i energii, niż np. Stronnictwo Pracy. Sprawy gospodarczo-społeczne nie są jasno sformułowane i mogą być konkretyzowane zależnie od potrzeby. W każdym razie socjalistyczne budownictwo znajdzie w SN wroga zdecydowanego.

### **Polskie Stronnictwo Ludowe**

Należy ono również do MBWR, istniejącego przy Delegacie Rządu. Stanowisko tego stronnictwa: demokracja, o nieokreślonym charakterze, reforma rolna bez wykupu, „chłop potęgą jest i basta”, mało zdecydowane stanowisko do Rosji i komunizmu, wrogi stosunek do ND, bardzo wrogi do „sanacji”, przyjazny do Stronnictwa Pracy, mniej przyjazny do PPS. Można powiedzieć, że „ideowo” jest ono najbliższe Stronnictwu Pracy, albowiem nie posiada również, jak i to stronnictwo, wyraźnego programu ogólnopolskiego, a płonie do epoki przedwzrzesniowej i do „Piłsudczyzny” równie zaciekłą nienawiścią, jak Stronnictwo Pracy. I o tych dwóch grupach można powiedzieć, że stanowią one jądro czwórporozumienia, gdy PPS i Stronnictwo Narodowe są jakby na jego peryferiach, ciągnąc korzyści z udziału w czwórporozumieniu, ale nie wiążąc się z nim na trwałe. Można powiedzieć, że PSL, nie mając właściwie ogólnopolskiego programu na „wielką miarę”, żyje głównie nienawiścią straszliwą do okresu przedwzrzesniowego i „Piłsudczyzny” oraz do inteligencji.

Mniej więcej dwa lata temu czytaliśmy w organie tego stronnictwa niezwykle smutne wynurzenia na temat budownictwa przyszłej Polski. Według PSL chłop i robotnik ujmą w swoje ręce to budownictwo i nie dopuszczą do niego tych — jak powiedziano — „tużurkowych”, którzy podjęli budowę państwa w l. 1918/19. A napisano te wynurzenia wtedy, gdy już wszystkim wiadomo było, że zarówno Niemcy, jak i bolszewicy wyniszczyli już dużo inteligencji polskiej i niszczyli dalej głównie właśnie inteligencję, która pierwsza zapełniła obozy niemieckie i rosyjskie, poszła pod kule wroga — w rok po rozstrzelaniu śp. Mieczysława Niedziałkowskiego i śp. Macieja Rataja. To stanowisko PSL wobec inteligencji, przekleństwa miotane na epokę przedwzrzesniową oraz zachłystywanie się w ślad za Londynem „sojusznikiem” sowieckim, oto czynniki, które utorowały komunizmowi drogę do wsi polskiej. Dziś PSL ma silnego na wsi konkurenta w Polskiej Partii Robotniczej (PPR — partia komunistyczna, moskiewska), która maskowaniem swojego programu społeczno-gospodarczego stara się wpływy swoje na wsi polskiej rozszerzyć nadal, nie znajdując odpowiednio silnego przeciwdziałania ze strony PSL. Bo i czymże ma przeciwdziałać? Precz z obszarnikami, precz z „sanacją”, precz z reakcją i faszyzmem, precz z inteligencją, ziemia dla chłopów, „słowianofilstwo”, konieczność „oparcia się” o Rosję itp., ależ to są hasła rzucane przez komunistów. Czy mało uświadomiona politycznie wieś polska może się zorientować, że PSL to jednak nie to samo co PPR?

Tak więc ten główny filar przerwany jest w gruncie rzeczy bardzo kruchy, nie wiadomo bowiem, w jakiej mierze wieś stanie przy PSL w momencie przełomu. Można mieć nadzieję, że zdrowy instynkt chłop polskiego nie da się zwieść komunizmowi w stopniu ze stanowiska polskiego groźnym, ale jeżeli to się stanie, to nie będzie to zasługą PSL. Dziś bywa tak—wiemy to bezpośrednio od działających na prowincji członków podziemnej armii polskiej — że polskie oddziały zbrojne, aby znaleźć przytułek i pomoc na wsi, muszą udawać członków „Batalionów Chłopskich”, mających markę komunistyczną. Oczywiście nie jest tak wszędzie, ani w większości wypadków, ale jednak tak jest nawet w centrum Polski, nawet w pobliżu Warszawy.

Tak więc PSL, które w r. 1920, dając na szefa rządu swojego przywódcę, przyczyniło się w znacznej mierze do podtrzymania antysowieckich nastawień społeczeństwa polskiego, podczas obecnej wojny, zaślepione nienawiścią do okresu przedwrześniowego, do „Piłsudczyków” i do inteligencji, wbrew swoim intencjom utorowało drogi Moskwie i komunizmowi, — doczekało się tego, że rząd londyński, na którego czele stoi ludowiec p. Mikołajczyk, nazywany jest zarówno w propagandzie komunistycznej tu, w kraju, jak i w enuncjacjach moskiewskiej stacji radiowej „im. Kościuszki” — rządem faszystowskim i reakcyjnym. Ale to dopiero teraz, gdy komuniści poczuli się na siłach, jeszcze niedawno bowiem kokietowali PSL.

Tak wygląda czwórporozumienie, ten MBWR — formacja scementowana głównie nienawiścią do epoki przedwrześniowej i do „Piłsudczyków” oraz obawą przed „Piłsudczakami”!

Zajmiemy się teraz organizacjami nie należącymi do MBWR. Na pierwszy plan, spośród ugrupowań polskich, wysuwa się ONR. O „Piłsudczakach” piszemy szerzej oddzielnie.

### **Obóz Narodowo-Radykalny**

Przed wojną było to ugrupowanie faszystowsko-antysemickie i takim pozostało nadal. W dziedzinie społeczno-gospodarczej jest mętne, ale gotowe do rywalizacji na tym odcinku nawet z komunistami. Uważa się za ugrupowanie najbardziej katolickie, choć „ideologia” jego jest sprzeczna z duchem chrześcijańsko-katolickiej nauki. Zioń nienawiścią do okresu przedwrześniowego i do „Piłsudczyków”, wrogi jest PPS, kokietuje ludowców z zamiarem „wykiwania” ich, jest nieco krytyczne do ND, która ze swej strony traktuje ONR z pobłażliwością i czasem nieprzyjemną dla ONR wyrozumiałością.

Ruchliwość i tupet tej grupy są wielkie. ONR był w zasadzie obrońcą rządu śp. gen. Sikorskiego, choć podkreślał swoją w tym rządzie nieobecność. Bywało jednak, że ganił śp. Premiera za enuncjacje i posunięcia „prożydowskie”, ale chwalił za pakt polsko-sowiecki i również czynił dookoła niego święto, a więc nie zdobył się na taki krytycyzm, na jaki zdobyła się ND-cja. Skrytykować oblicza programowego tej grupy — niepodobna. Hurrapatriotyzm, agresywność, zbyt dobre mniemanie o sobie — oto wszystko. Jedno tylko w tej grupie jest jasne: stosunek do nabytków terytorialnych na Niemczech.

Wpływy tego ugrupowania są znaczne — może właśnie z powodu braku określonego oblicza ideowego. I jeszcze jedno znamionuje wyraźnie tę grupę: nieokiełznane warcholstwo. Gdy inne, stojące poza czwórporozumieniem ugrupowania poddały jednak swoje oddziały zbrojne Komendzie Krajowej, ONR tego nie uczynił, ma swoją oddzielną armię, tzw. NSZ (Narodowe Siły Zbrojne), co zostało potępione przez czynniki oficjalne krajowe oraz przez różne stronnictwa, a nawet przez ND — w tym ostatnim wypadku nie wiadomo, czy szczerze. W odpowiedzi na słowa potępienia tej rozbijackiej na odcinku armii roboty, rzucone przez Komendę Krajowych Sił Zbrojnych, ONR wydał plugawą broszurę, w której w perfidny sposób rzucił na Grota podejrzenie o współpracę z Gestapo, przy czym opisał i scharakteryzował Komendanta Grota w taki sposób, iż łatwo się było zorientować, kto to w gruncie rzeczy jest, a zatem ze stanowiska wymogów konspiracji popełnił ONR rzecz niedopuszczalną. Stało się to na krótko

przed aresztowaniem Grota, co nadaje wystąpieniu ONR bardzo przykre cechy. Zaznaczamy, że nie łączymy tych dwu rzeczy, ale zbieg okoliczności jest bardzo dziwny.

ONR ma w sobie coś z dynamizmu hitlerowskiego i z głupoty hitlerowskiej. Wypowiada walkę Niemcom, komunistom, Żydom, „masonom”, kapitalistom, ale także Armii Krajowej, PPS i „sanacji” oraz różnego pokroju demokratom, atakuje stan posiadania ludowców i jakby stroni od ND-cji. Z tym wszystkim jest — potrafi być — proalianski i często prorządowy. Ponieważ schlebia starym polskim nawykom do warcholstwa, więc jest grupą, której lekceważyć nie można, bo „jej dynamizm” trafia jednak do społeczeństwa, głównie do młodzieży.

### Stronnictwo Demokratyczne

Grupa ta pragnie być stronnictwem inteligencji i mieszczaństwa. Hołduje demokracji liberalnej. Wewnątrz ścierały się trzy odłamy: jeden z nich wywodził swoje koligacje z dawną „Piłsudczyzną”, drugi był do niej negatywny, trzeci — komunizujący. To zdecydowało o losach stronnictwa. Pod okupacją sowiecką część stronnictwa poszła na współpracę z okupantem, co znalazło poparcie i w analogicznej grupie pod okupacją niemiecką. Nastąpiły rozdarcia wewnętrzne i wzrost braku wzajemnego do siebie zaufania tych trzech odłamów. Do tego doszedł jeszcze brak zrozumienia zasad konspiracji. Rezultat — setki członków SD, głównie młodzieży, znalazło się w więzieniach i obozach niemieckich, przy czym odłamy niekomunistyczne wskazywały na odłamu komunizujący, iż jest to jego robota. Było to w okresie współpracy niemiecko-sowieckiej.

Po jakimś czasie SD zaleczyło nieco swoje rany — i znów nastąpiły „wsypy”, które tym razem dotknęły kierowników Stronnictwa, głównie tych, którzy przyznawali się do dawnego pokrewieństwa z „Piłsudczyzną” (Dr. W-ski<sup>8</sup>, A. W-icz<sup>9</sup>). Były wiadomości, że już nie żyją.

Stronnictwo to nie ma danych rozwojowych. Prawdopodobnie część jego ludzi wchłonęła PPS, część wcześniej czy później musi się znaleźć w szeregach „Piłsudczyków”, tak jak część pochłonęli już komuniści. Obecnie jednak ma ono niezłą prasę, utrzymuje front antyniemiecki i wyraźnie antysowiecki, pragnie zbliżenia pomiędzy PPS a PSL, nieprzychylnie jest nastrojone do ND i ONR, niechętnie organizowaniu się „Piłsudczyków”.

<sup>8</sup> Antoni Stanisław Więckowski ps. „Doktor” (1882-1942), od 1905 r. działał w PPS; w 1911 r. zdobył dyplom doktora medycyny z zakresu okulistyki; w latach 1914-1935 był lekarzem wojskowym najpierw w Legionach i Polskiej Sile Zbrojnej, potem w Wojsku Polskim; w 1933 r. uzyskał doktorat z historii na UJ, od 1938 r. wykładał w Wolnej Wszechnicy Polskiej, współorganizator Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; w 1939 r. w Łodzi zorganizował Klub Demokratyczny, został prezesem Zarządu Okręgowego Stronnictwa Demokratycznego (SD) w Łodzi, a wkrótce wiceprezesem Zarządu Głównego SD i po kampanii wrześniowej współorganizatorem tajnego SD w Warszawie, od stycznia 1940 r. prezesem SD, które reprezentował w kontaktach z Politycznym Komitetem Porozumiewawczym; aresztowany 9 VI 1942 r., rozstrzelany w Oświęcimiu 31 XII 1942 r.

<sup>9</sup> Adam Wieczorkiewicz, dr nauk humanistycznych, ze specjalnością historii sztuki, kustosz Muzeum Dawnej Warszawy, w grudniu 1936 r. współzałożyciel „Gazety Wieczornej”, od kwietnia 1937 r. wydawanej jako „Dziennik Poranny”; współzałożyciel Klubu Demokratycznego w Warszawie w 1937 r.; od 1939 r. zaprzysiężony w SZP/ZWZ; od listopada 1939 r. do marca 1940 r. był redaktorem „Wiadomości Polskich”, później kierownikiem Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy (BIP), m.in. podlegał mu referat 5 — dotyczący spraw kultury — i Podwydział „P”, zajmujący się badaniem postaw politycznych społeczeństwa; był współorganizatorem tajnego SD i redaktorem wydawanego przez SD pisma „Myśl Społeczna i Polityczna”; został aresztowany 19 VI 1941 r.

\*

Oprócz opisanych sześciu ugrupowań polskich (o „Piłsudczykach” piszemy oddzielnie) istnieje cała kolekcja ugrupowań przejściowych, które powoli wchłaniane są przez ugrupowania większe i trwalsze. Wymienimy niektóre z nich. A więc: „Kadra — grupa wojskowo-polityczna, która dopiero teraz przekazuje swoje oddziały zbrojne Komendzie Krajowej. „Zryw” — kładący silny nacisk na sprawy gospodarcze po wojnie, pragnący właśnie „zrywu” w tej dziedzinie. „Unia” — z bardzo mętnym i wymędrkowanym programem, okraszonym nieokreślonym mistycyzmem, połączona ostatnio ze Stronnictwem Pracy. „Miecz i Pług” — grupka o mętej ideologii i warcholska, tworząca oddziały zbrojne, ale nie poddająca ich Komendzie Krajowej, grupka niebezpieczna ze względu na widoczne u niej wpływy komunistyczne oraz ze względu na głupotę jej kierowników, dzięki czemu nie są wykluczone w tej grupce prowokacje gestapowskie. Dalej idą: ZOR, grupa „Raclawice” itd. Które z nich nie zostaną wchłonięte przed momentem przełomu, te albo podporządkują się rozkazom władz państwowych, albo przymkną do ugrupowań wielkich, albo się zlikwidują lub będą zlikwidowane przez życie, żadne z nich bowiem nie obejmuje szerszych horyzontów i nie ma skryształizowanego oblicza ideowego. Ponieważ w momencie przełomu lub wkrótce po nim nie jest wykluczone połączenie się ND z ONR, więc należy się liczyć z wystąpieniem na widownię następujących ugrupowań polskich: ewentualność pierwsza:

- 1) ND
- 2) ONR
- 3) PSL
- 4) PPS
- 5) OPW
- 6) SP
- 7) SD

ewentualność druga:

- 1) ND połączone z ONR
- 2) PSL
- 3) PPS
- 4) SP
- 5) SD
- 6) OPW

Dokoła tych ugrupowań skupiać się będą różne ugrupowania przejściowe. Oczywiście mogą nastąpić koalicje ściślejsze. Można przewidywać następujące:

- a) ND, ONR, SP i przeciwstawne,
- b) PPS, PSL, SD, czyli dwa bloki: prawicowy i lewicowy.

OPW pozostaje centrem państwowym, nie mając konkurenta na tym odcinku politycznego frontu polskiego. Tak zarysowuje się sytuacja w chwili obecnej. Trudno jednak określić, czy i który z ewentualnych bloków może zdobyć większość społeczeństwa, aby pretendować do wyłączności rządzenia. Ale nie jest wykluczone, że w pierwszej chwili utrzyma się obecna koalicja z dodatkiem ONR-u z prawa i SD z lewa. Byłaby ona jednak bardzo krótkotrwała, zarówno ze względu na różnice polityczne, jak i społeczno-gospodarcze. W tej sytuacji skonolidowana „Piłsudczyzna” może odegrać wielką rolę, jeżeli nie uda się skoalizowanym grupom okraścić sztucznych koalicji odpryskami „Piłsudczyzny” w celu nadania koalicjom charakteru „zjednoczenia” Narodu.

### **Polska Partia Robotnicza**

Ugrupowanie to traktujemy osobno, jako ugrupowanie obce, rosyjskie. Po najeździe armii sowieckiej na Polskę oraz z powodu współpracy hitlerowsko-komunistycznej (niemiecko-rosyjskiej) KPP (Komunistyczna Partia Polski) zniknęła z widowni polskiej. Po napadzie Niemców na Rosję pojawiło się „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR”. Było ono bardzo nieśmiałe w działaniu, aż dopiero nieogłędne enuncjacje polskich czynników urzędowych z Londynu wzmogły rozmach tych „przyjaciół ZSRR”. Zaczęli oni podnosić swoją „prorządowość”, powoływać się na premiera i ministra informacji, cytować głosy prasy rządowej i stronnictw rządowych. Wytworzyła się nagle koniunktura dla nich tak korzystna, jakiej nigdy w Polsce nie mieli — zawsze przecież i wszystkie rządy polskie zwalczały komunistów za ich prorosyjską robotę, gdy teraz właściwie sekundowali oni Rządowi Rzplitej. Pepesowcy żalili się, że ich wrogie do Rosji i krytyczne wobec paktu polsko-rosyjskiego stanowisko natrafia na enuncjacje czynników oficjalnych, podtrzymywane i rozwijane przez komunistów.

Nic też dziwnego, że komuna odrodziła się i trafiła do robotników, do inteligencji, nawet do księży (!!!), głównie jednak do chłopów, po czym przekształciła się w PPR, tworząc zarazem na wsi „bataliony chłopskie” im. Kościuszki, im. Sierakowskiego itd. Przemawiając językiem czynników urzędowych polskich i rozwijając oraz komentując je łatwo na swój sposób, charakteryzując wreszcie okres przedwrześniowy i „Piłsudczyków” w taki sposób, jak stronnictwa rządowe i nierządowe polskie, zdobyli komuniści znaczne wpływy i obecnie czują się tak na siłach, iż w sposób jawny atakują wszystkie ugrupowania polskie, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rząd p. Premiera Mikołajczyka, nazywając go rządem reakcyjnym i faszystowskim. Dzieje się to mimo tego, iż sprawa Katynia poderwała nieco ich wpływy. Piszemy „nieco”, gdyż w tej sprawie z pewnym powodzeniem szerzą plotki, iż mordu dokonali Niemcy lub że w ogóle mogiły Katynia nie istnieją.

PPR zasilana jest wielkimi sumami pieniędzy, co jest widoczne przy skupie broni: za rewolwer płacą po kilkanaście tysięcy złotych, czego nie mogą czynić organizacje polskie, a nawet Armia Krajowa. Mają oni też broń z Sowietów im dostarczaną. Opierają się zaś nie tylko na wpływach, jakie zdobyli wśród części społeczeństwa polskiego, ale także na dywersantach sowieckich, na bandach uzbrojonych żydowskich (Żydzi, którzy uciekli przed mordercami niemieckimi, utworzyli zbrojne bandy), a w momencie przełomu mogą liczyć na rosyjsko-mongolskie oddziały gen. Własowa, tworzone przez Niemców, którzy już dziś w walce z ludnością polską wysługującą się tymi dziećmi „ojczulka” Stalina, tymi latoroślami wychowania komunistycznego. Mogą także liczyć na bandy bandyckie, których wiele grasuje, na bandy ukraińskie i litewskie, wreszcie na skomunizowane części armii niemieckiej. To są siły wewnętrzne komunistów. Z zewnątrz jest jeszcze armia sowiecka i oddziały NKWD.

Gdyby w tym stanie rzeczy front polski był jednolity, sytuacja nie byłaby różowa, tak zaś, jak jest obecnie, wygląda niepokojąco. Ale z tego mało kto zdaje sobie sprawę, — być może, że nawet raporty urzędowe, idące z Polski do Londynu, nie zawierają tej groźnej prawdy.

Dwa są wypadki, kiedy cała groźba runie lub zmniejszy się: runie — jeżeli Rosja padnie militarnie, bo wtedy nawet chwilowe opanowanie władzy przez komunistów zostanie zlikwidowane, zmniejszy się zaś — jeżeli nastąpi natychmiast wyraźna, energiczna, jednolita i zdecydowana akcja antykomunistyczna — i z powodu szacherki z „rozwiązaniem” Kominternu — akcja antysowiecka wszystkich ugrupowań polskich zarówno tu w Kraju, jak i na emigracji!!

Komuniści nie przebierają w środkach. Posługują się hasłami arcypatriotycznymi, czynią donosy do Niemców, likwidując przeciwników rękami Gestapo, prowokują zajścia, które Niemcom krzywdy nie czynią, a sprowadzają na ludność polską okrutne represje, podszuczują

Ukraińców przeciwko Polakom, co za Bugiem doprowadziło do rzezi dziesiątków tysięcy Polaków, niszczą żywność, co godzi głównie w ludność polską itd. Dodać tu należy, że bandy dywersantów sowieckich nie wyrządzają niemieckiej sile zbrojnej żadnej istotnej szkody, że np. za Bugiem są wybornie wyekwipowane oddziały dywersantów bolszewickich, uzbrojone nawet w ciężką broń maszynową, które unikają starć z Niemcami (jak Niemcy z nimi), zachowując swoje siły prawdopodobnie na czas przełomu. Ale nachodzą wsie, każąc sobie dawać żywność, za co później Niemcy niszczą polskich chłopów, którzy pod groźbą rewolwerów bolszewickich zmuszeni byli zaopatrzyć dywersantów bolszewickich w żywność. Istnieje więc jakby zmo-wa niemiecko-rosyjska, hitlerowsko-komunistyczna, skierowana przeciw Polakom. Bo jeżeli chłopci, zobowiązani nakazami niemieckimi, dadzą znać Niemcom o pojawieniu się dywersantów bolszewickich, ci ostatni palą wsie i mordują. Tak to się dzieje za Bugiem i w Lubelskiem, ale wieści z tych okolic słabo docierają do innych lub są mętne albo fałszywie przez komunistów przedstawiane — i komuniści w dalszym ciągu mogą rozwijać swoją działalność zbrodniczą wśród ludności w okręgu kielecko-radomskim, krakowskim, warszawskim, na obszarach „przyłączonych” do Rzeszy.

Byłoby błędem mniemać, że komuniści w Polsce są potęgą niezwalczoną, ale również błędem — i to wielkim — jest niedoceniać niebezpieczeństwa komunistycznego. Jednolita akcja wszystkich ugrupowań polskich i wszystkich polskich czynników, podjęta natychmiast, wyraźna, zdecydowana, energiczna i ciągła, przeciwko komunistom i Sowietaom, wydaje się koniecznością.

\*

Tak w zarysach ogólnych wygląda sytuacja polityczno-organizacyjna na ziemiach Rzeczypospolitej. Na jej tle naszkicujemy z kolei sytuację polityczno-organizacyjną wśród „Piłsudczyków”.

#### **Konsolidacja Piłsudczyzny — Obóz Polski Walczącej (OPW)**

Katastrofa wrześniowa była zrozumiałym wstrząsem dla całego społeczeństwa polskiego. Ból i rozpacz kazały doszukiwać się nawet inteligencji naszej powodów klęski w sposób najłatwiejszy, więc wśród swoich. Wykorzystała to natychmiast propaganda obydwóch wrogów, wmawiająca systematycznie, że Polskę zdradziły czynniki kierownicze, które nie tylko nie były zdolne kierować kampanią, lecz zaniedbały wszelkiego przygotowania do wojny. Rozpoczęły się insynuacje na Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd, Naczelnego Wodza i wyższych dowódców. Na nieszczęście propaganda własnego Rządu z Paryża i Angers przez usta najbardziej, zdawałoby się, miarodajnych czynników, bo samego Premiera lub Ministra Informacji — zaczęła wtórować oszczerczym ordynarnym fałszom i wyzwiskom okupantów.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach wszelkiego rodzaju najohydniejszym plotkom dawano wiarę, powtarzając je szeroko, krytykując niemal wszystko, z czego do niedawna było się dumnym, i pogłębiając rozpacz.

W ten sposób została wytworzona tzw. opinia publiczna, przypisująca bezapelacyjnie winę z tytułu przegranej kampanii — „sanacji”. Stąd zaś w konsekwencji — rozproszkowanie Piłsudczyzny, atakowanej na każdym kroku przez obcych i swoich, i to z pominięciem najistotniejszych interesów Narodu i Państwa. Ataki te były obce nawet elementarnemu poczuciu godności narodowej, czego przykładem są kompromitujące wystąpienia publiczne nowych dygnitarzy oficjalnych, przypadkowo dobranych według nieśmiertelnego „klucza” partyjnego, nie umiejących do dziś wstrzymać się z rozgrywkami wewnętrznymi, prowadzonymi na oczach wiernych sojuszników i świata całego.

Zgodnie jednak z otrzymanym wychowaniem Piłsudzczy, miast tkwić w jałowej rozpacz — rzucili się natychmiast do pracy podziemnej, mającej ratować społeczeństwo przed całkowitym załamaniem, mającej organizować Naród do przetrwania ciężkiego kataklizmu wojennego. Piłsudczynom też niewątpliwie przypisać należy powstanie podziemnych Sił Zbrojnych, organizowanych zresztą zgodnie z rozkazem wydanym w Kołomyi przez Marszałka Rydza-Smigłego, a dostarczonym, za pośrednictwem majora Galinata<sup>10</sup> w Dtwie Warszawy jeszcze w czasie jej obrony [samolotem].

Ze zrozumiałych względów konspiracyjnych powstaje równocześnie cały szereg organizacji niepowiązanych ze sobą, paramilitarnych, stawiających zagadnienie walki zbrojnej dla odzyskania niepodległości na plan pierwszy, z odsunięciem wyraźnym od wszelkiego rodzaju partii politycznych. W większości tych organizacji znowu element piłsudczykowski czynny, wyrobiony państwowo i militarnie przewodzi. Obok wreszcie organizacji wojskowych powstają grupy i zespoły o charakterze ideowo-politycznym, stawiające sobie za zadanie uświadomienie społeczeństwa, oddziaływanie na jego samopoczucie w kontynuowanej ciężkiej walce z okupantami, udzielanie wskazówek w akcji samoobrony.

Stąd więc dzisiejsza mozaika życia podziemnego Polski w postaci kilkudziesięciu organizacji i grup lub zespołów tylko, pracujących niezależnie od tzw. Grubej Czwórki stronnictw politycznych, uznanych oficjalnie przez Rząd.

Już w 1940 r. (marzec, kwiecień) udało mi się zorganizować komórki piłsudczykowskie wśród rodaków naszych, internowanych w Rumunii<sup>11</sup> i na Węgrzech. Hasło, które rzuciliśmy, stawiało **konsolidację Piłsudczyzny** na plan pierwszy wobec wyraźnej potrzeby akcji w kierunku zwalczania plugawych plotek wrogów i swoich partyników, podrywających wyraźnie wiarę we własne siły, urabiających kompleks niższości społeczeństwa i osłabiających ducha walczącego krwawo Narodu. Widoczne bowiem było, iż wielka ideologia Piłsudskiego nie tylko nie została zdruzgotana biegiem dramatycznych wydarzeń toczącej się wojny, jakby tego chcieli wrogo do nas nastawieni „partyjnicy”, lecz została potwierdzona. Wskazania zaś Komendanta tym bardziej stawały się aktualne, gdy występowała potrzeba walki bezwzględnej całego Narodu, a tylko przez zjawisko koncentracji sił i zgody uzyskać będzie można potrzebą moc do przetrzymania kataklizmu i ostatecznego zwycięstwa.

Toteż rozpoczęliśmy intensywną akcję w kierunku konsolidacji Piłsudczyków, rozumiejąc pod tym mianem nie tylko starych weteranów z szeregów Józefa Piłsudskiego, lecz wszystkich tych, dla których interes Państwa i Narodu — najwyższym prawem. Historia zaczęła nam pomagać. Załamanie się Francji, katastrofy Norwegii, Jugosławii, Grecji itp. zaczęły zaprze-

<sup>10</sup> Mjr dypl. Edmund Galinat, członek POW z czasów I wojny światowej, późniejszy szef szkolenia młodzieżowego w OZN, a służbowo przed wybuchem II wojny światowej szef Grupy Operacyjnej Dywersji Sztabu Głównego; 16 IX 1939 r. w Kołomyi otrzymał od marsz. Smigłego-Rydzia rozkaz udania się do Warszawy. Miał tworzyć „nowe POW” — tajną organizację wojskową na ziemiach zajętych przez Niemców. Mjr Galinat, na konspiracyjne nazwisko Jana Konara, otrzymał nominację na dowódcę tej organizacji. Z lotniska Baneasa w Bukareszcie porwał stojący tam polski samolot bombowy „Sum” i 26 września przy pomocy ppor. pil. Stanisława Riessa dotarł do Warszawy. Dowódca Armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel już dzień wcześniej powołał na stanowisko dowódcy konspiracyjnej organizacji gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Był on zdecydowany utworzyć organizację p.n. Służba Zwycięstwu Polski. Nominacja mjr. Galinata stała się nieaktualna.

<sup>11</sup> Już w październiku 1939 r. w Bukareszcie rozpoczęła działalność Organizacja Pracy na Kraj (OPK) o orientacji piłsudczykowskiej, kierowana przez Wiktora Tomira Drymmera i Tadeusza Schaetzla. Natomiast wiosną 1940 r. w Płocie ujawniła się nieformalna grupa polityków o proweniencji sanacyjnej, skupiona wokół b. wojewody kieleckiego — dr. Władysława Dziadosza.



zczać propagandzie wrogów i partyjników polskich. Nieszczęśliwe posunięcia Sikorskiego na odcinku polityki zagranicznej oraz w stosunkach wewnętrznych, wprowadzających jątrzenie i demoralizację przez stosowanie systemu rozgrywek personalnych i partyjnych, miast wciągania wszystkiego, co polskie, do wspólnej pracy dla odbudowy zarysowanego gmachu Państwa naszego — powodują znowu oprzytomnienie wielu państwowo myślących Polaków.

Wykorzystaliśmy, oczywiście, wszystkie te okoliczności w akcji uświadamiania społeczeństwa, zmierzającej do przedstawienia prawd historycznych w obiektywnym świetle, tych prawd, które bez naciągania żadnego pozwalają nam wszystkim Polakom być nawet dumnymi, nigdy zaś jakimiś ubogimi krewnymi, żebrzącymi w przedpokojach sojuszników o ochłapy łaski i wspaniałomyślności.

Prowadzone od jesieni 1941 roku intensywne próby konsolidacji Piłsudczyzny nie dały do tej pory pełnego wyniku. Udało się jednak zorganizować poważny Obóz Piłsudczyków, obejmujący swym zasięgiem nie tylko część starych weteranów, wypróbowanych w swej działalności wojskowej (legioniści, peowiacy, strzelcy itp.) i politycznej (posłowie, senatorowie dawnych obozów Piłsudczykowski sprzed września, więc BBWR i OZN, wyżsi urzędnicy państwowi itp.), lecz również szereg poważnych i licznych organizacji niepodległościowych młodych, bo dopiero w czasie obecnej wojny powstałych (wystarczy wymienić: WOP czyli Wojskowa Organizacja Polska<sup>12</sup>, „S” — Strzelec<sup>13</sup>, „Warta” oparta na kadrach dawnych żeligowszczyków i puławszczyków<sup>14</sup>, Kl. O. N. czyli Konsolidacja Obrońców Niepodległości, ZNP — Zjednoczenie Narodu Polskiego, POZ — Polska Organizacja Zbrojna, ZW — Zbrojne Wyzwolenie itp. Obóz ten nazwaliśmy „Obozem Polski Walczącej”, gdyż poza zadaniem czystej walki orężnej z okupantami, wziąć na siebie musieliśmy zadanie walki z kompleksem niższości, przeorywania opinii publicznej, uświadamiania państwowego, wszczepiania zasad podstawowych ideologii Józefa Piłsudskiego, do prawdziwej niezależności i wielkości Polski prowadzącej. W poczuciu godności narodowej i osobistej bierzemy na siebie odpowiedzialność za cały okres przedwrześniowy ze wszystkimi jego plusami i minusami. Nie ulega bowiem na pewno żadnej wątpliwości, że pod kierunkiem Piłsudskiego, a następnie uczniów i wyznawców Jego, więc Piłsudczyków powstały wszystkie osiągnięcia polityczne, gospodarcze, ustrojowe, społeczne itp., jak również odwrotnie przy udziale Piłsudczyków i pod naszą odpowiedzialnością miały miejsce różne błędy i zaniedbania, które zresztą zawsze i wszędzie w życiu zbiorowym wszyst-

<sup>12</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o organizację na ogół występującą pod nazwą Grupa Wojsk Polskich „Edward”. Powołał ją płk Edward Pfeiffer w oparciu o kadry 5 ppleg. W skład tej grupy wchodziło 10 kadrowych batalionów, głównie z terenu Warszawy, lecz chcących walczyć na Wileńszczyźnie. Grupa Wojsk Polskich „Edward” podporządkowała się dowództwu AK z końcem 1942 r., lecz wcielona została dopiero w marcu 1944 r.

<sup>13</sup> „S” — była to nazwa pisma wydawanego przez Związek Strzelecki, organizacyjnie funkcjonującego tylko na terenie Warszawy. Jego oddziały bojowe weszły do ZWZ-AK w 1942 r.

<sup>14</sup> Kadry dawnych żeligowszczyków i puławszczyków — sformułowanie to odnosi się do lat 1914-1917. Z końcem 1914 r. w Warszawie, a potem w Puławach uformowany został Legion Puławski, utworzony przez ochotników polskich chcących walczyć po stronie rosyjskiej przeciwko Niemcom. Po bitwie pod Pakosławiem k. Iłży oraz innych bojach stoczonych w 1915 r. ze składu liczbowego Legionu Puławskiego została dziesiąta część. Oddział wycofano do Bobrujska. Wówczas zainteresowali się nim oficerowie polscy z armii rosyjskiej, m.in. płk Lucjan Żeligowski (1865-1947), i doprowadzili do rozbudowy Legionu do stanu Brygady Strzeleckiej. W 1917 r. po rewolucjach rosyjskich tę polską formacją wojskową żywo interesowali się emisariusze Komendy Naczelnej nr 3 POW, zjednując oficerów i żołnierzy Brygady dla dążeń wyrażanych przez obóz polityczny Józefa Piłsudskiego. Że działalność ta była skuteczna, wskazuje choćby rola, jaką odegrał gen. Żeligowski, zajmując w 1920 r. na rozkaz Piłsudskiego Wilno. Podczas 11 wojny światowej Grupa „Warty” związania była z OPW.

kich narodów miały miejsce, powtarzane są obecnie i będą w przyszłości. Epokę przedwrześniową: 20-lecie Niepodległości ocenić można tylko bilansem ogólnym, którego na pewno wstydzić się nie potrzebujemy, gdyż jest więcej niż dodatni. Czy i o ile można było zrobić więcej — to obecnie kwestia całkowicie drugorzędna.

Z powyższych założeń wychodząc, stanęliśmy na stanowisku, iż w akcji Piłsudczyzny stanowiąmy dziś czwarty okres, konsekwentnie następujący po etapie I.: przedmajowym, II: pomajowym (BBWR), oraz III: po śmierci Komendanta (OZN).

Niestety, nie wszystkie ośrodki piłsudczykowski uznały powyższy punkt widzenia. Istnieje grupa ludzi (z Dolan.<sup>15</sup> i Lip.<sup>16</sup>), zwana „Konwentem Organizacji Niepodległościowych”<sup>17</sup>, starająca się w sposób nienaturalny odgrodzić od całego okresu po śmierci Komendanta, nazywając go okresem „Ozonowym”, jakby niepiłsudczykowskim, a publicznie ponadto dyskwalifikująca ten okres (mimo wielu pozytywnych osiągnięć), łącznie z takimiż głosami dawnych stronnictw opozycyjnych, ludzi z „Szańca” (ONR) i komunistów. Miało to być początkowo posunięciem polityczno-taktycznym ze względu na panujące nieprzychylnie nastroje w Kraju pod adresem regime'u przedwrześniowego. (Z czasem stało się podstawą dla zaspokajania ambicji osobistych grupki tzw. Sławkowców<sup>18</sup> przeciw reszcie Piłsudczyzny, pracującej w sposób zdyscyplinowany dla Państwa przed wrześniem 39 roku).

Wobec konieczności wykazania całej powagi poglądów i postępowania Piłsudczyków, zdobywających się zawsze na cywilną odwagę ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny (nikt nie może zaprzeczyć, że regime przedwrześniowy był w 100% piłsudczykowski, mimo drobnych

15 Mikołaj Dolanowski (1895-1978), działacz POW w Odessie, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, dyrektor firmy „Orient” w Warszawie; od 1924 r. urzędnik Ministerstwa Komunikacji, w latach 1926-1932 sekretarz generalny BBWR; w okresie 1932-1934 wiceminister spraw wewnętrznych; w latach 1930-1935 poseł na sejm z listy BBWR; od 1942 r. jeden z przywódców Konwentu Organizacji Niepodległościowych, major AK; po wojnie pod nazwiskiem Jerzy M. Hryniewski działacz Ligi Niepodległości Polski w Londynie, w latach 1950-1953 minister spraw wewnętrznych i w 1954 r. premier rządu emigracyjnego, członek III Rady Narodowej, związany z prezydentem A. Zaleskim.

i' Wacław Lipiński (1896-1949), pseud. „Aleksander”, „Gwido”, „Socha”, doktor prawa, docent z zakresu historii, pułkownik. Służył w Legionach Polskich, w 1917 r. był członkiem Komendy Głównej POW i sekretarzem Ligi Niezawisłości Polski, podczas wojny polsko-bolszewickiej oficer Oddziału II SG. W latach 1927-1938 miał przydział do Wojskowego Biura Historycznego, od 1932 r. sekretarz redakcji „Niepodległości”, od 1934 r. sekretarz generalny Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, w 1936 r. przemianowanego na Instytut Józefa Piłsudskiego i wówczas jego dyrektor, ogromnie zasłużony przy wydaniu *Pism zbiorowych* J. Piłsudskiego. Podczas obrony Warszawy szef propagandy, przemawiając przez radio, podnosił ducha obrońców stolicy. W latach 1940-1942 z przerwą powrotu do kraju przebywał na Węgrzech, od 1942 r. w Warszawie czołowy działacz KON, redaktor „Myśli Państwowej”, w 1946 r. prezes podziemnego Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i wydawca „Głosu Opozycji”, aresztowany w 1947 r., zamordowany w więzieniu we Wronkach w 1949 r.

<sup>17</sup> Konwent Organizacji Niepodległościowych — powołany 15 X 1942 r. na czele z Zygmuntem Hemplem. KON nawiązywał wprost do spuścizny Piłsudskiego, a negował dorobek sanacji z lat 1935-1939. Miał krytyczny stosunek do sposobu realizacji zasad Konstytucji kwietniowej, a także do osoby marsz. Śmigłego-Rydza i polityki Becka. Przyrównywanie KON-u do stanowiska ONR-u ma źródło w tym, że ORN był w stałej opozycji do władz sanacyjnych, utworzony 14 IV 1934 r., już w dwa miesiące później został zdelegalizowany. Jeszcze podczas okupacji niemieckiej głosił, że ustrój sanacyjny opierał się na niesprawiedliwości społecznej, wpływach żydowskich i wyzysku polskich mas pracujących.

<sup>18</sup> Sławkowcami nazywano działaczy KON, gdyż opowiadali się za stworzoną przez płk. Walerego Sławka koncepcją BBWR, eliminującą rolę stronnictw politycznych, a opartą o blok jednoczący działaczy lewicowych i prawicowych w służbie dla Polski.

nieporozumień z tzw. grupą Sławka), nie było możliwe poparcie tak sztucznego i nieetycznego nawet stanowiska KON-u.

Komendant uczył nas rycerskości i pływania pod prąd, a nie szukania dróg łatwych, omijania przeszkód w postaci chwilowych (zawsze przecież zmiennych) nastrojów opinii publicznej. Tym bardziej zaś nie do tolerowania są wszelkiego rodzaju sprawy o podkładzie osobistym — ambicjonalnym. Toteż rozwijając prace ideologiczne przez „Obóz Polski Walczącej”, byliśmy zmuszeni przejść do porządku nad nieuzasadnionymi i zresztą bliżej niesprecyzowanymi wystąpieniami KON-u.

Spotkaliśmy się następnie z zarzutem kontynuatorów OZN-u, a dalej, iż zmierzamy w kierunku totalistycznym, choć wszystkim wiadomo, że stoimy zawsze na gruncie obowiązującej Konstytucji kwietniowej, więc uznajemy ustrój demokratyczny, lecz nie liberalny, a posiadający silną władzę wykonawczą tak, jak polskie doświadczenie z przeszłości oraz wskazania Piłsudskiego nas uczyły. Można się nie dziwić upadłej opozycji (dziś przy władzy), że na podstawie uchwalonej Konstytucji kwietniowej właśnie traktowano Piłsudczyków jako totalistów i podchwytywano różne złośliwości z okresu sprzed września 39 roku, lecz na pewno jest skandalem wyciąganie tego typu argumentów przez grupę piłsudczykowską KON-u, też jakoby broniącą Konstytucji.

Całe szczęście, że grupka ta (wydaje pismo „Myśl Państwowa”<sup>19</sup>) jest b. nieliczna — kilka osób zaledwie — i dywersyjno-ambicjonalny charakter ich wystąpień większego znaczenia mieć nie może.

Dla wykazania jeszcze bardziej jaskrawych tendencji innych Piłsudczyków przypodobania się panującym nastrojom wskazać należy tzw. organizację „Unia” (pismo „Naród”) z b. posłem BBWR i OZN (Hoppe<sup>20</sup>) na czele. Ci piłsudczycy odgradzili się nawet od części działalności samego Piłsudskiego, mianowicie od 26 roku, nazywając samego Komendanta za okres pomajowy — „arcypotępieńcem”. Prowadziło to w prostej drodze do karierowiczowskiego szukania zbliżenia z ludźmi Sikorskiego i dorwania się do współpracy z czynnikami oficjalnymi. Rzeczywiście byliśmy świadkami ogłoszonej fuzji Unii ze Stronnictwem Pracy tuż przed śmiercią samego Sikorskiego.

(Czy to nie kompromitacja?)

Na pewno więc pójść nie można ani w ślady Unii (z Hoppem), ani w ślady tzw. Konwentu, grupującego tytuły starych organizacji niepodległościowych sprzed poprzedniej wojny światowej (Zarzewie, Liga Kobiet, Drużyniczki<sup>21</sup>, Sławkowcy (?) itp.) zamiast żywych ludzi aktualnie chcących poświęcić pracę swą i życie dla Państwa.

<sup>19</sup> Pierwszy numer „Myśli Państwowej” ukazał się 8IX1941 r., pismo redagował Henryk Dunin-Borkowski, a po nim Kazimierz Wagner. Do 24 VII 1944 r. wydano 62 numery pisma.

<sup>20</sup> Jan Hoppe (1902-1969), działacz związkowy i od 1928 r. redaktor pisma „Pracownik”, a od 1930 r. pisma „Jutro Pracy”. Związany z Walerym Sławkiem, od 1927 r. pracował w sekretariacie generalnym BBWR jako kierownik referatu społecznego. Reprezentował postawę radykalnego społecznie piłsudczyka. W latach 1935-1938 był posłem na sejm i zajmował stanowisko w typie opozycji wewnętrzzanacyjnej. Był działaczem OZN i wszedł do Rady Naczelnej OZN. Ale wkrótce z niej wystąpił i zbliżył się do opozycyjnego Stronnictwa Pracy. W październiku 1939 r. powołał organizację bojową „Warszawianka”, głównie grupującą piłsudczyków z grupy „Jutra Pracy”. Ze swą organizacją przystąpił do Unii, a w 1943 r. negocjował warunki przystąpienia Unii do Stronnictwa Pracy. Pisywał do pism „Reforma”, „Naród”, podczas powstania warszawskiego redagował „Kurier Stołeczny”. W latach 1945-1947 był internowany w ZSRR, w latach 1949-1956 więziony w Polsce.

<sup>21</sup> Drużyniczki — pojęcie to pochodzi od Polskich Drużyn Strzeleckich, organizacji powstających w 1910 r. z inicjatywy tajnej Armii Polskiej. Wychowankowie drużyn podczas I wojny światowej często byli aktyw-

Dążąc do przedstawienia możliwie prawdziwego i kompletnego obrazu wysiłków organizacyjno-politycznych Piłsudczyków, nie można nie wspomnieć o grupie Józewskiego. Jest to grupa, wydająca pismo „Polska Walczy”, „Inteligencja Pracująca” (świeże pismo) i „Ziemie Wschodnie”. Ideologia: Piłsudski nie pozostawił żadnej ideologii politycznej. Prace Komentanta były o charakterze społeczno-wychowawczym tylko. Przyszłość organizacji Narodu polegać może na współpracy 3-ch klas: robotnika (PPS), chłopca (S. Lud.) i inteligenta pracującego. Stąd potrzeba zorganizowania klasy inteligentów w oddzielne stronnictwo.

Zdaje się, że więcej pisać nie trzeba. Jeśli stary Piłsudczyk nie dojrzał w wysiłkach Komentanta specyficznej ideologii politycznej, a w dziedzinie organizacji Narodu — wyraźnej **bezklasowości** — przy konieczności rozpatrywania wszelkich zagadnień li tylko z punktu widzenia interesu całego Narodu i Państwa — to chyba wystarczy.

We wszelkich działaniach życiowych liczyć się trzeba zawsze ze stratami. Tę pozycję (Józew.) na razie przynajmniej zapisać musimy do strat.

Zameldować jednak mogę w imieniu Obozu Polski Walczącej, iż rozbudowujemy się ciągle, szybko i stale. Wpływy nasze rosną. Ilość organizacji konsolidowanych powiększa się z dniem każdym. Samodzielna praca w terenie postępuje naprzód. Prasa nasza (6 organów z „Przeglądem Politycznym”, „Nurtem” poświęconym zagadnieniom kultury polskiej i „Państwem Polskim” na czele) pod względem konsekwencji poglądów, poziomu i wyglądu zewnętrznego stoi już niewątpliwie na pierwszym miejscu (opinia nawet najzaciętszych wrogów). Atrakcyjność nasza wobec posiadanych zorganizowanych kontaktów z zagranicą oraz sprzężystość działania w Kraju systematycznie wzrasta. Oddziały nasze na Węgrzech i w Rumunii promieniują na obozy internowanych Polaków wojskowych i cywilnych. Ratujemy to wszystko, co przez politykę Sikorskiego skazane było na bezczynność lub wymarcie. Reprezentujemy niewątpliwie wielką część uciśnionego i maltretowanego społeczeństwa w Kraju. Stajemy się oparciem dla Krajowych Sił Zbrojnych w walce z warcholstwem i dywersją (NSZ i Komuna). Będziemy oparciem dla zdecydowanych konstytucyjnych posunięć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i działalności Szefa, jako Naczelnego Wodza<sup>22</sup>, przeciw którym są próby montowania frontu ze strony zwolenników Mikołajczyka czy Stańczyka<sup>23</sup>, głównie zaś ONR-u i PPR-u.

Oto prawdziwy stan sytuacji organizacyjno-politycznej Kraju.

Czyż w tych warunkach tzw. czwórporozumienie przy Delegaturze Rządu odzwierciedla istotny stan nastrojów społeczeństwa, a czy w Londynie rząd Mikołajczyka (jak przedtem Sikorskiego) może być nazwany rządem jedności narodowej? (Na pewno nie! Operujemy fikcjami.)

Dobro kraju wymaga jak najszybszego zerwania z wszelkiego rodzaju fikcjami i kluczami. Dobór ludzi właściwych, umiejących wyrobić u sojuszników: najwyższe uznanie dla władz, wysiłku i poświęcenia Polski, przygotowanie odpowiednich nastrojów dla decydującej rozgrywki z Sowietami, przyznanie należnych nam ziem zachodnich w traktacie pokojowym bez możliwości uszczuplenia od wschodu, zagwarantowanie sobie przyszłej współpracy gospodarczej

nymi członkami POW. W POW działały też kobiety, które, jako emisariuszki, przechodziły linie frontu niemiecko-austriackiego i rosyjskiego, obserwując sytuację militarną po stronie rosyjskiej i informując Piłsudskiego o nastrojach w Królestwie Polskim.

<sup>22</sup> Szef jako naczelny wódz — gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

<sup>23</sup> Jan Stańczyk (1886-1953), działacz socjalistyczny, w latach 1919-1939 członek Rady Naczelnej PPS, w okresie 1925-1939 r. sekretarz generalny Centralnego Związku Górników; w latach 1939-1944 minister pracy i opieki społecznej w rządach emigracyjnych, w okresie 1945-1946 r. pełnił tę samą funkcję w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej w Warszawie, w latach 1945-1948 członek Rady Naczelnej PPS w Warszawie, od 1948 r. członek PZPR.

itp., na pewno postawiony być musi ponad wszelkiego rodzaju przypadkowości i partyjne porozumienia. Zostawmy te kompromitacje przestarzałego partyjnictwa na lepsze czasy.

Kraj oczekuje:

1) podkreślenia, a nawet wywyższenia zasług Polski celem tym łatwiejszego uzyskania lepszych warunków pokojowych, nigdy zaś umniejszania naszego wkładu,

2) propagowania w świecie konieczności powstania w środkowej Europie faktycznie Wielkiej i istotnie Silnej Polski, jako czynnika równowagi między dwoma zaborczymi imperializmami,

3) godnego reprezentowania naszego Narodu, wzbudzającego podziw i szacunek,

4) wreszcie należytego i stałego alarmowania świata o barbarzyńskich mordach okupanta w Kraju, za które nie ma z pewnością tak surowego odwetu, który mógłby przynieść nam ulgę i satysfakcję uzyskanej sprawiedliwości. Wszystko to, co dzieje się na szczeblu Min. Inform. przez radio jest zerem wobec przeżywanych strat i tragedii Narodu. Na pewno zaś irytujące są oświadczenia o wymierzaniu kar po wojnie, gdy za kilka milionów straconych najdzielniejszych Polaków można by oczekiwać zgładzenia w najlepszym razie kilku czy kilkunastu tysięcy zdegenerowanych Prusaków. A więc jedynie odwet, odwet planowy i surowy mógłby zmienić metody postępowania barbarzyńców.

Pod tym względem odczuwa się stale w Kraju jakiś żal pod adresem rządu naszego w Londynie, który więcej wrzawy podniósł na temat sytuacji Żydów w Polsce niż Polaków.

W końcu należy zreasumować sytuację, operując problemami.

Stosunek do Niemców:	Wszystkich ugrupowań — wrogi.
Stosunek do Rosji:	wrogi: OPW, PPS, SD, ND, niewyraźny: SP, PSL, przyjazny: PPR.
Stosunek do komunistów:	wrogi: OPW, PPS, ND, ONR, słabiej PSL, SP, przyjazny: pewnych małych grupek przejściowych.
Stosunek do granic wschodnich:	OPW, PPS, SD — co najmniej granica z 1939 r. (1.9.), SP, PSL, ONR — niejasny.
Stosunek do problemu wschodniego:	odepchnięcie Rosji na wschód: OPW, ND.
Stosunek do granic zachodnich:	Prusy Wschodnie, Gdańsk, obszary do Odry i Nysy Łużyckiej wcielone do Polski: OPW, ND, ONR; stanowisko rewindykacyjne, ale nieskrystalizowane: PPS, SP, PSL, PPR, zresztą ta ostatnia nie patrzy na te sprawy ze stanowiska interesów Polski.
Stosunek do okresu przedwrześniowego i Piłsudczyków:	bardzo wrogi: PPR, PSL, ONR, SP; wrogi: ND, PPS; nieprzychylny SD.
Stosunek do armii polskiej	jedna armia: wszystkie ugrupowania prócz ONR i PPR.
Stosunek do zagadnień ustroju politycznego Państwa:	na stanowisku Konstytucji kwietniowej: OPW; zapowiadają zmianę konstytucji, lecz nie określają bliżej zmian: PPS, PSL, SP, — zapewne dlatego, że zamierzają wykorzystać w pierwszym okresie konstytucję dla swoich celów, aby później wprowadzić nieokreśloną bliżej demokrację, za którą wypowiada się i SD; program niejasny: ND, ONR; narzucenie ustroju sowieckiego: PPR.

Stosunek do ordynacji wyborczej:	na stanowisku zmiany: OPW, PPS, PSL, SP, SD; stosunek nieznany: ONR, zaś PPR — jak wyżej.
Stosunek do zagadnień władzy:	silny i trwały rząd: zdecydowanie OPW; w nieokreślony sposób: PPS, PSL, ND; na stanowisku nieznanym: SP, ONR.
Niezależność polityki zagranicznej:	OPW. Wszystkie inne ugrupowania polskie omijają ten problem. PPR — podporządkowanie Rosji.
Niezależność gospodarcza:	OPW. Inne ugrupowania nie akcentują tej sprawy.
Struktura gospodarcza Polski:	tylko OPW ma jasny program — inne ugrupowania posiadają takie niejasności i przedstawiają taką mozaikę koncepcji, że trudno jest je sklasyfikować. Program OPW podajemy oddzielnie.
Stosunek do Żydów:	bardzo wrogie: ONR; wrogie: ND; nieprzyjazny: SP, OPW i PSL, mało przyjazny: PPS i SD, przyjazny: PPR. Zmiany na niekorzyść Żydów wśród lewicy nastąpiły pod wpływem wiadomości o stanowisku Żydów pod okupacją sowiecką.
Stosunek do obecnego Rządu w Londynie:	zdecydowanie prorządowy: PSL, SP, przyjazny: ND, ONR; w miarę krytyczny: PPS, rzeczowo-krytyczny OPW, SD, wrogie: PPR, ze względów zrozumiałych.
Stosunek do Czechów:	bezkrytyczny: PSL, SP, ONR; krytyczny: OPW, PPS, SD, ND.
Stosunek do problemu Śląska Zaolziańskiego:	krytykują rewindykację tej ziemi w okresie Monachium wszystkie ugrupowania polskie, prócz OPW ale... żadne ze stronnictw nie chce „zwrócić” tych obszarów Czechom. Może najmniej jasne jest w tej sprawie ostatniej (tj. zwrotu) stanowisko PSL i SP.
Stosunek do problemu litewskiego:	w żadnym ugrupowaniu nieskrystalizowany.
Stosunek do problemu białoruskiego:	w żadnym ugrupowaniu nieskrystalizowany.
Stosunek do Ukraińców:	wrogie: ND, ONR; krytyczny — OPW, PPS; niejasny: PSL, SP, przyjazny z zastrzeżeniem: SD. Niekorzystne dla Ukraińców zmiany w poglądach stronnictw nastąpiły z powodu wysługiwania się Ukraińców naprzód Sowietom, a potem Niemcom — przeciwko społeczeństwu polskiemu.

Ocalałe resztki Żydów nie dają wyrazu swym poglądom, ale na podstawie fragmentarycznych wiadomości można sobie wyrobić w przybliżeniu ocenę, jakie jest ich stanowisko do Polaków. Otóż, niestety, jest to stanowisko nieprzyjazne lub nawet wrogie. Nie wiadomo dlaczego Żydzi wmówili sobie, że pogrom ich, dokonany przez Niemców, jest winą Polaków, bo Polacy nie zdołali obronić Polski przed armiami Hitlera i dlatego spotkał ich ten los. Pretensja dziwna, gdyż istnieją tysiące argumentów i dowodów, że słabość Polski jest właśnie ich winą — co najmniej w dużej mierze. Jakoś nie uświadamiają oni sobie tego ani nie pamiętają, że za dostarczenie im żywności do ghetta, a w czasie walki — broni oraz za przechowywanie i ukrywanie Żydów obecnie padło już tysiące Polaków. Ale podają oni jeszcze dziwniejsze argumenty, iż to my jesteśmy winni tragedii, jaką przeżyli. Słyszy się np. takie zdanie: „gdybyście wy, Polacy, postępowali z nami przed wojną choć w dziesiątej części, jak obecnie Hitlerowcy, to byśmy tego znieść nie mogli i wywędrowywalibyśmy z waszego kraju,

unikając w ten sposób obecnego srogiego losu". A więc za mało byliśmy antysemitami i dlatego jesteśmy winni. Rozumowanie dziwne.

Toteż należy liczyć się z faktem popierania przez Żydów przewrotu komunistycznego, a w konsekwencji — wzrostu antysemityzmu, który dziś ogarnia nawet pewne koła socjalistyczne, które wysnuły wnioski z faktu zachowania się Żydów podczas okupacji wschodnich obszarów Polski przez Sowiety.

Naturalnie to stanowisko Żydów można sobie wytłumaczyć przeżyciami, jakim ulegli, ale przecież Polacy cierpią nierównie więcej i kto wie, czy przy podsumowaniu strat nie okaże się, że straty polskie są procentowo większe niż żydowskie. Bo przecież Polacy ginęli we wrześniu 1939, ginęli i giną w więzieniach, obozach niemieckich i sowieckich, ginęli i giną od kul niemieckich i bolszewickich, ginęli i giną na polach walki we Francji, Anglii, w Afryce, Norwegii, w powietrzu i na morzu, giną w Niemczech od bomb sojusznicznych, a w Polsce od sowieckich, giną od kul, wtłoczeni siłą do armii niemieckiej lub do pomocniczych służb na froncie, giną wreszcie z biedy i chorób na obszarach Rosji, Persji, Bliskiego Wschodu i na innych terenach tułaczki polskiej, oraz z głodu, niedojadania, chorób, wyczerpania nerwowego itd. w samej Polsce. Ale Żydzi widzą tylko swoją tragedię, doznają tylko od jednego wroga, od Niemców, którzy właśnie przy pomocy Żydów zbudowali w znacznej mierze swoją potęgę, a nie widzą tragedii polskiej, do której pod okupacją sowiecką i oni się wybitnie przyczynili.

Toteż tego problemu nie można także nie widzieć przy ocenie sytuacji organizacyjno-politycznej narodu polskiego.

W ogólności, konieczność rozwinięcia się OPW, jednego ugrupowania stawiającego interes Państwa jako nadrzędny, ponad interesy klasowe, jest konieczna. OPW może skupić dookoła siebie zdrową część narodu, gdy inne ugrupowania, na podstawach klasowych zorganizowane (PPS, PSL, SD, SP, a częściowo i ND oraz ONR) zaczną rozdzierać Państwo na „sfery wpływów”, jak to czyniły przed majem 1926 r.